

Turystyczna, P

1. Rozbiję swój świat zabity deskami,
Z tych desek zbuduję, jak z tęsknoty, łódź.
Perły, korale rozsypię na szczęście,
Muszle, bursztyny, a może coś jeszcze.
Będę wędrował poza horyzont
Ze swojskim balastem - wielką walizą.
Z wyspy na wyspę, raz dniem, raz nocą,
Skieruję ster, gdzie oczy poniosą.

ref:

Gwiazdy to ryby latające |
Między księżycem a słońcem. |
Morze - modlitwa Boga i ludzi |
Za tych, których życie zbytnio trudzi. | x 2

2. W trójkącie zagła słońce powieszę
I będę studził płonne zapaly
Serc zbyt gorących i tych zbyt małych,
I tych co burzą, i tych co ciszą.

ref:

Gwiazdy to ryby latające |
Między księżycem a słońcem. |
Morze - modlitwa Boga i ludzi |
Za tych, których życie zbytnio trudzi. | x 2

Pójdą nade mną trzy czarne wieże,
Jak trzy dzwonnice rybackich świątyń.
Będzie im lekko w wodach, gdy dzwony
Wydzwonią żywot wieczornych modlitw.

ref:

Gwiazdy to ryby latające |
Między księżycem a słońcem. |
Morze - modlitwa Boga i ludzi |
Za tych, których życie zbytnio trudzi. | x 2